

Polscy skibobiści bez medalu na mistrzostwach świata

Data publikacji: 10.03.2003 0:00



brak zdjęcia

Wisła-Łabajów, a konkretnie stok na Stożku, przez trzy dni był światowym centrum skibobów. Reprezentanci kilku państw rywalizowali w slalomie gigancie, supergigancie i slalomie na trasie liczącej 950 metrów. Impreza przebiegała pod dyktando Czechów. Sąsiedzi zza Olzy zdominowali mistrzostwa i zde tronizowali Austriaków, którzy do niedawna królowali na stokach w skibobach.

Na podium stanął też Szwajcar, Bjorn Walter, który w kategorii seniorów uzyskał w piątek w slalomie gigancie najlepszy czas. - Trasa była świetnie przygotowana i wszystko poszło super. Wcześniej nie miałem swojego dnia, ale dziś czułem, że jestem w formie - cieszył się zawodnik. Polacy zajmowali odległe miejsca. Dla nikogo nie było to zaskoczeniem, bowiem organizatorzy spodziewali się takiego przebiegu zawodów. Trener kadry, Marian Tłołka, realnie ocenił szanse swoje (startował w kategorii seniorów) i polskich reprezentantów. - Nikt nie liczył na więcej, choć każdy chciał wypaść jak najlepiej. Czesi i Austriacy od listopada przygotowują się na lodowcu. My tylko możemy o tym pomarzyć. Każdy ma pracę i tego się trzyma. A skiboby to drogi sport. Sprzęt, razem z nartami i kombinezonem, kosztuje około 2 tysięcy złotych - wyjaśnia szkoleniowiec. Ważne są także wyjazdy zagraniczne. Polacy trenują najczęściej na Stożku, gdzie trasa liczy 950 metrów, po czym startują w zawodach zagranicznych, gdzie jest dwa razy dłuższa. Mimo tych problemów udało się odnieść sukces. Takim z pewnością był występ Sylwii Kawik. Zawodniczka LKS Beskid Brenna zajmowała lokaty w pierwszej szóstce i dzięki temu w kombinacji uplasowała się na piątym miejscu.

- To chyba dobry wynik, bo to mój pierwszy start w kategorii senierek - cieszyła się zawodniczka. Polscy juniorzy, mimo wielkich ambicji, musieli uznać klasę Czechów i Austriaków. Jeżeli już byli blisko świetnych wyników, na ostatnich metrach dopadał ich pech. Tak było w przypadku Arkadiusza Tłołki, który dobrze rozpoczął piątkowy zjazd, jednak wypadł z trasy.

Największym sukcesem była jednak organizacja zawodów, które przebiegały bardzo sprawnie. - Czesi, Austriacy i Szwajcarzy byli bardzo zadowoleni - potwierdzał Jerzy Malik, prezes Polskiego Związku Skibobów. Polacy zdali więc ważny egzamin, jakim było przeprowadzenie mistrzostw. Teraz czas na wyniki sportowe. Kto wie, może za dwa, trzy lata tacy skibobiści jak Dawid Śliwka, Zbigniew Czapla, Łukasz Czerch, czy Arkadiusz Tłołka dogonią kolegów z zagranicy?